Nr. 290. Kraków, czwartek 23 października 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15. oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 60 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Geszefty ks. Żygulińskiego.

Tarnów, 21 października.

Tajemnicze zgromadzenie. — Tarnowscy posłowie. — Szwindel z „chrześcijańskim“ sklepem „Praca“. — Brudne geszefty ks. Żygulińskiego.

Ze zdumieniem dowiedzieli się Tarnowianie z niedzielnego numeru „Głosu narodu“, że poseł ks. Żyguliński odbył dnia 14 b. m. w Tarnowie zgromadzenie wyborców V. kuryi. Przedtem absolutnie nikt w mieście nie wiedział, że takie zgromadzenie ma się odbyć, lub że się odbyło. Nie było ono nigdzie ogłoszone i przeszło tak cicho, że pozostało dla wyborców zupełną tajemnicą. Notatka w „Głosie narodu“ jest też zredagowana tak tajemniczo i łakonicznie, że nie można się z niej dowiedzieć, ani kto był na tem sławetnem „zgromadzeniu“, ani co mówił ks. Żyguliński, ani też czy mu uchwalono wotum ufności lub nieufności. Z całej notatki „Głosu narodu“ wynika tylko tyle, że na zgromadzeniu był generał od tarnowskich fajermanów, który był zarazem „pierwszym z interpelantów“. Więcej ani słowa.

To szczególne, że publiczność tarnowska o tego rodzaju wypadkach, które się rzekomo miały zdarzyć w Tarnowie, nic nie wie i dowiaduje się dopiero z „Głosu narodu“. Wszak „zgromadzenie wyborców V. kuryi“ to nie ziarno prosa w korcu maku! Piąta kurya tarnowska obejmuje potężny pas kraju i liczy dziesiątki tysięcy wyborców. Gdyby ks. Żyguliński był posłem z większej własności i urządził sobie „zgromadzenie“ wyborców I. kuryi, to nikt nie dziwiłby się w Tarnowie, że takie „zgromadzenie“ pozostało w najściślejszej tajemnicy. Ale zgromadzenie, szumnie zwane „zgromadzeniem wyborców V. kuryi“ nie mogłoby w żaden sposób pozostać tajemnicą, gdyby nie było zwykłą blagą. Tak więc to „zgromadzenie“ było w rzeczywistości tylko pogawędką ks. Żygulińskiego z szanownym generałem od fajermanów.

Już to Tarnów ma wogóle szczęście do swoich posłów. Dawniej przez kilkanaście lat z rzędu był reprezentowany przez posła, jednogłośnie wybieranego ponownie, który przez cały czas swego posłowania wygłosił tylko jedną jedyną, następującą mowę: „Wysoki sejmie! Zgadzam się z wywodami poprzedniego mówcy!“ — poczem siadł i nigdy już więcej w sejmie ust nie otworzył.

Obecnie ma miasto Tarnów podobnego przedstawiciela w parlamencie, adwokata dra Stojałowskiego, który również należy do „partyi niemych“. Wyborcy tarnowscy wdzięczni są bardzo redakcyi „Naprzodu“ za ogłoszenie zbiorowego wydania mów tego posła, bo bez tego nie dowiedzieliby się nic o jego działalności parlamentarnej. Albowiem czcigodny poseł dr Stojałowski uznał za stosowne tylko swych bocheńskich wyborców zaznajamiać ze swą obfitą w owoce działalnością parlamentarną, konsekwentnie zaś unika wyborców tarnowskich. I ma racyę: Bochnia jest miastem *par excellence* handlowem, mianowicie handel głosami kwitnie tam na wielką skalę, stanowi on tam wogóle jedyną formę wyboru posła, więc nie zachodzi tam obawa, ażeby na sejmiku relacyjnym znaleźć się mogły „niepożądane żywioły“. Co innego w Tarnowie. Tu jest wielu wyborców, którzy właściwie nie są wyborcami dra Stojałowskiego, bo nie na niego głosowali. Więc dlaczegożby miał dr Stojałowski cudzym wyborcom zdawać sprawę ze swojej działalności poselskiej?

Tej samej zasady trzyma się, jak widzimy, także poseł V. kuryi tarnowskiej, ks. Żyguliński, którego cała dotychczasowa „działalność“ parlamentarna da się zredukować do postawionego przezeń w Kole polskiem wniosku o nałożenie nowego podatku pośredniego na zapałki. Istotnie, tego rodzaju „działalność“ poselska właściwie nie obchodzi nikogo, z wyjątkiem szanownego generała od fajermanów; wiadomo bowiem, że pożary powstają z zapałek, więc podrożenie zapałek, zmniejszając ich konsumcyę, wywoła niechybnie zmniejszenie się ilości pożarów, co byłoby nie na rękę dzielnemu generałowi straży pożarnej, ognistemu gasicielowi ognia. Miał więc ks. Żyguliński racyę, że nikogo oprócz niego na swoje „zgromadzenie“ nie zaprosił.

Albowiem, kto ma masło na głowie, ten nie wychodzi na słońce. Kto ma nieczyste sprawki na sumieniu, ten nie zwołuje publicznych zgromadzeń wyborców. A ks. Żyguliński ma dość masła na głowie.

Jest on mianowicie geszefciarzem pierwszej wody; ma on prawdziwie „żydowską głowę“. Znane są już czytelnikom „Naprzodu“ jego geszefta z parcelami budowlanemi, dobry interes, jaki zrobił na budowie domu stowarzyszenia „Praca“, usiłowany szwindelek podatkowy z niby robotniczemi mieszkaniami i t. d. Obecnie zaznajomimy czytelników z jednym jeszcze dobrym geszeftem ks. Żygulińskiego. Założył on przed kilku laty w Tarnowie sklep pod firmą: Handel chrześcijański „Praca“. W mieście nikt nie wiedział, że jest to prywatne przedsiębiorstwo ks. Żygulińskiego, bo ten nadał sprawie takie pozory, iż opinia była przekonana, że sklep ten jest własnością klerykalnego stowarzyszenia robotniczego „Praca“, którego prezesem jest ks. Żyguliński, i że czysty dochód owego sklepu wpływa do kasy tegoż stowarzyszenia. Ks. Żyguliński wywołał to mniemanie, podtrzymywał je gorliwie i umiał ciągnąć z niego korzyści. Do wsi okolicznych rozsyłano cyrkularze, wzywające chłopów, by popierali sklep chrześcijański „Praca“, bo to jest kółko rolnicze. Klerykalną publiczność w mieście zachęcano do kupowania w tym sklepie, utrzymując ją w tem błędnem przekonaniu, że przez to poprze finansowo organizacyę klerykalną. W ten sposób, spekulując na przekonaniach klerykalnych, ks. Żyguliński postawił swoje przedsiębiorstwo na nogi, a gdy sklep począł iść wyśmienicie, sprzedał go kupcowi tutejszemu p. Tadeuszowi Scharfowi, który jest obecnie faktycznym właścicielem tego sklepu. Ks. Żyguliński obłowił się na tym interesie znakomicie, wyzyskawszy łatwowierność klerykalnej publiczności. Sklep nosi dalej firmę: Handel chrześcijański „Praca“, dalej kupuje w nim klerykalna publiczność z miasta i okoliczne włościaństwo „dla idei“ — i nikomu ani na myśl nie przyszło, że kupując tam, pomagał dawniej tylko ks. Żygulińskiemu do obłowienia się, a obecnie wzbogaca wyłącznie kieszeń p. Scharfa. Sądzimy, że wyświadczamy prawdziwą przysługę oszukanej publiczności klerykalnej, wyświetlając ten szwindel.

Takimi to sposobami umie ks. Żyguliński robić ze swej polityki dojną krówkę dla siebie. O innych jego sprawkach napiszemy innym razem. Ma on dość masła na głowie...

Skierka.

Z tajników Floryanki.

IV.

Co mówią cyfry?

Z zestawienia cyfr wynika, że zysk osiągnięty w roku 1896/7, t. j. roku ostatniego czynności byłego dyrektora-referenta Henryka Kieszkowskiego, wynosił 17·34 % od zebranej zaliczki, uprawnionej do zwrotu; nadto wykazuje, że interes był zdrowy i zyskodajny, nadmienić zaś tu wypada, że

za r. 1891/2	wypadało zwrotu	24%
„ „ 1892/3	„ „	18%
„ „ 1893/4	„ „	25%
„ „ 1894/5	„ „	23%
„ „ 1895/6	„ „	8%

t. j. przeciętnie 19·61 % i że tendencya dawnego zarządu była przeciwną podwyższeniu taryfy, gdyż interes zdrowy tego nie wymagał.

Interes ostatnich lat pięciu, prowadzony przez niefachowego dyrektora-referenta, a właściwie przez tegoż zastępcę pana Edmunda Ginwałła-Piotrowskiego i jego doradców, wykazuje na podstawie tych samych tytułowych dat przychodu i rozchodu zysk 8·98 % od zebranej zaliczki, czyli, że zysk zmniejszył się o 8·36 % od zaliczki, co cyfrowo przedstawia kwotę 3,397.586 koron 35 hal., a dodawszy do tejże, przeniesioną pozostałość z roku 1896/7 w kwocie 125.547 koron 32 hal., dostajemy poważną cyfrę 3,523.133 koron 67 hal., przemarnowaną przez obecny zarząd, co rocznie wynosi 704.625 koron 74 hal.

Ta cyfra przemawia na niekorzyść obecnie zaprowadzonej, a właściwie importowanej manipulacyi, jak i różnych fantazyjnych innowacyj, zwiększających koszta administracyjne bez żadnej racyi i celu.

W roku 1896/7 wynosiły koszta administracyi 15·97 %, obecnie wynoszą przeciętnie 19·61 % zaliczki bezpośredniej, a nie 13·67 %, jak obecny zarząd mylnie podał.

Wzrost zaś kosztów administracyjnych, wydanych w ciągu 5-ciu lat ostatnich, wynosi kwotę koron 1,612.609·55, a mianowicie wydano więcej na koszta administracyi w roku

1897/8	o koron	100.762	06	hal.
1898/9	„ „	242.113	74	„
1899/900	„ „	424.916	78	„
1900/1	„ „	431.944	15	„
1901/2	„ „	412.872	82	„

System łapania ubezpieczeń przyczynia się również do pogarszania interesu i już po wprowadzeniu wszechwładzy niefachowego dyrektora-referenta, wynoszą szkody w stosunku do zebranej zaliczki, jak to na tablicy I. wykazano, w roku 1898/9 — 65·58 %, w roku 1899/1900

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

63)

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone).

X.

Było już nad ranem, gdy Maryan Łaszcz opuścił mieszkanie swojej bogdanki.

Poeta znużenia czuł się, jak nigdy dotąd w życiu, znużonym i wyczerpanym.

Z nastawionym kołnierzem, drżąc z chłodu porannego, szedł pustemi ulicami, skurczony, osowiały, z twarzą pomiętą, o liliowej cerze; prawa powieka i kąty ust chwilami szybko mu drgały. Szedł pochylony, jakby głazy niezmierne dźwigał na barkach, od których wzdłuż krzyżów chodziły mu mrówki, to gdy znikały — zostawiały wrażenie, jakoby kość pacierzowa pusta była, bez szpiku, a wiatr po tej próżni spacerował, od góry do dołu, i wygrywał melodye i targał ściany. To samo uczucie pustki miał w nogach, które też, jakby pozbawione ciężaru, chwiały się pod nim lekko i w kolanach zginały. Niepewnym więc Łaszcz szedł krokiem i zdaleka mógł robić wrażenie pijanego.

Nie był jednak pijanym poeta znużenia; na wielkim swym intelekcie czuł wprawdzie jakby mgłę, ale z chwilą, gdy znalazł się na ulicy, poranek ją coraz bardziej rozpędzał, zostawiając chłodną, olśniewającą, chłodną jasność. A im jaśniejszym się stawał intelekt, tem ciemniej Łaszczowi robiło się w oczach; im lżej myślał, tem cięższym stał się jego mózg i zginał mu głowę i zginał mu całą postać i jakby depcąc, parł go ku ziemi. Łaszcz czuł, że już niema po co dalej żyć...

Kielich życia wychylił do dna. Niema takiej rozkoszy, którejby nie skosztował; niema celu, któryby go jeszcze nęcił.

A jeśli są na świecie rozkosze i czary, których rzeczywistość mu poskąpi — nie poskąpiła mu ich wszakże wyobraźnia. Wszystko poznał, wszystkiego użył, we wszystkich morzach się pławił, po wszystkich szczytach się wspinał, po wszystkich niebiosach latał. O, Schopenhauerze, Schopenhauerze! Bodajby tak nie było! Wola do życia jeszczeby tliła...

Delikatna twarz o fioletowych plamach kurczyła się.

...I co teraz? Jeszcze raz ta obrzydliwa komedya życia z szminką na twarzy, z szminką na języku, w tandetnym kostyumie, mechanicznie, obojętnie odgrywanego wobec tępego, mieszczańskiego parteru? Jeszcze raz być panem, magiem, człowiekiem wielkiego intelektu przez tyle dni, ile natura potrzebuje do zrekonstruowania nadwątlonych sił — i gdy krew zacznie energicznie krążyć: znowu zostać bydlęciem, z apetytem zgłodniałego zająca rzucać się na kapustę i przy przygrywce złośliwego geniusza gatunku to swoje bydlęctwo stroić w estetykę, kwiaty uczuciowe, może i tęcze idealności? Oszukiwać i być oszukiwanym, mścić na ludziach nędzę natury, w bezsilnej złości tłuc lalki i inne zabawki? Zejść do roli skazańca, zamkniętego przez życie całe w więzieniu i pocieszającego się możnością wyplatania pięknych koszyczków dla mieszczańskich panienek?

Cóż to życie jeszcze przynieść może?

Sława?

Gdy będę miał pięćdziesiąt lat i sławę, jak Himalaya wysoką, każda ładna dziewczyna, postawiona między mną a dwudziestoletnim chłopcem o pełnych, śmiejących się ustach i porządnej szopie na głowie — przedemną dygać, a jemu bezczelnie głupie usta całować będzie. Zresztą natura już tak mądrze się urządziła, że po pewnym czasie i najładniejsza dziewczyna jest kęskiem dla zębów, których już nie ma... i których wstawić nie można... nie można... I to jest jedyna, prawdziwa nagroda, którą życie dać może, ta, wobec której wszystko inne jest mniej lub więcej zamaskowanym emblematem lub środkiem... A ta nagroda i rozkosz... hahaha! Strzykanie w krzyżach, łydkach, reumatyzm wszystkich systemów filozoficznych — jedyny, za to jak udały figiel tego bezmyślnego, ślepego potwora, którym jest natura. Wyborny figiel!

Twarz Łaszcza miała w tej chwili wyraz bardzo wesoły. Cylinder mu się przekrzywił; powiekami silnie mrugał, jakby z kimś co do doskonałości owego figla lub owego określenia się porozumiewał, cały był nadzwyczajnie ożywiony.

...Udał się babce figiel, udał!

Gdyby ktoś teraz obserwował Łaszcza, nie wątpiłby, że ma przed sobą *bonvivanta*, od jednej orgii idącego do drugiej, by się dalej kąpać w cynizmie i rozkoszy.

A on tymczasem skulił się, wciągnął trochę głowę między ramiona i monologował w duszy:

...Widowisko niewarte, by aż lata całe na nie patrzeć. Monotonne i głupie. A już dziękuję, żebym ja znowu z parteru miał wejść na scenę. Wszak kilka tygodni temu także myślałem, żem dostatecznie imunizowany, a jednak staruszka-natura sobie zakpiła. Wielki intelekt to ostatecznie najmizerniejszy z tych małżonków, któremu żona-natura wiecznie rogi przyprawia; boski to kochanek, który zawsze płaci alimenta za drugich; mędrzec, którego za rękę bierze i w ostatnie bagno prowadzi najgłupsza oślica. Głupi, głupi intelekcie, mądry, najmłodszy, w starości porodzony, rachityczny potomku woli ślepej — dla ciebie żyć? Z tobą żyć? Abyś mi swoją latarką oświecał nędzę własną i tryumf oślic? Stanowczo dla człowieka, mającego poczucie godności osobistej, życie jest farsą zbyt poniżającą!

Zefiry poranne tańczyły około głowy młodego poety, głaskały go, pieściły, tchnienie swoje wlewały w żyły jego; Łaszcz czuł się lekkim, swobodnym, wchłaniał świeże powietrze i nie patrząc na wyłaniający się z mgieł porannych świat — nie patrzał też w duszę własną, gdzie nad mgłami spokojne pływało rozumowanie. Jakieś bezczucie go opanowało, obojętność zupełna; chodząc ze schyloną głową, nie widział skąpanych w opalowem powietrzu murów, występujących z mglistej dali ludzi — nie widział też zwalonych murów i cieni duszy swojej. Pływał przed siebie — pływał po myślach...

Doszedł do kamienicy, w której mieszkał, do jednej z najwspanialszych w mieście kamienic. Zajmował tu pokoik wprawdzie na trzeciem piętrze, za to wstępował po schodach szerokich, wyścielonych dywanem, za to na piętrach wisiały w kątach wysokie zwierciadła i stały piękne figury bronzowe, przedmiot głębokiego zamiłowania arystokratycznego właściciela domu. (C. d. n.).

58·62%, w roku 1900/1 64·98% i w r. 1901/2 64·40%. Procent zaś szkód, w stosunku do zebranej zaliczki w roku ustąpienia dzisiejszego kuratora z posady dyrektora-referenta, wynosił 49·99%.

Nowa dyrekcya wzięła się do „energicznej“ organizacyi, nieszczędzono grosza i nie odbywała się akwizacya, lecz formalne łapanie ubezpieczeń. Niefortunny zastępca niefachowego dyrektora-referenta, w myśl nowego statutu, również wszechwładny, sądził, że zwiększenie interesu drogą brania co się da, wyrówna ostatecznie braki i doprowadzi do dawnej równowagi, czyli, że stworzy interes zdrowy i zyskodajny. Smutno przedstawiają się też obecnie wyniki tak nieoględnej i samowolnej gospodarki, szafowania cudzym groszem i postępowania nieopartego na doświadczeniach już dawniej poczynionych. Dewizą obecnego zarządu było: burzyć i burzyć, tworzyć co nowego, byle nie na wzorach dawnych. Manii inowatorskiej nawet szyldy agentów się nie oparły; szyldy agencyjne dawne, z napisem „Agencya Tow. Wzajem. Ubezp. w Krakowie“, zmieniono na szyldy z napisem „Agencya krakowsk. Tow. Wzajemn. Ubezp.“, bez względu na to, że napis nie odpowiada firmie tego Towarzystwa, ale na te inowacye wydano w ostatnich 5 latach kwotę: koron 69.156·93.

Jeżeli rachunkowo zestawi się różne zwyżki w stosunku do dawnego interesu to otrzymamy:

69.156·93 K	wydatki na meble, tabliczki itp.
3,397.586·35 K	różnica wyniku dobroci, przyjętego po Kieszkowskim, a obecnego stanu z ostatnich ubiegłych 5-ciu lat, prowadzonego przez dr. Gustawa Romera.
125.547·32 K	pozostałość z zysku z roku 1896/7 przeniesiona na rok 1897/8.
	Razem wydano o
3,592.290·60 K	zatem więcej, aniżeli powinno się było wydać, gdyby interes prowadzono tak, jak był prowadzony do chwili przyjęcia go z rąk Kieszkowskiego przez obecny zarząd.

Zauważyć również należy, że i fundusz rezerwowy z dniem 31 marca roku 1900 w kwocie:

5,761.635·41 K	t. j. stan tegoż z dniem 1 kwietnia 1900 — więcej
136.770·19 K	wpływ od 1 kwietnia r. 1900 do 31 marca 1901 —
168.149·66 K	wpływ od 1 marca r. 1901 do 31 marca r. 1902, razem więc:
6,066.555·26 K.	Tymczasem według bilansu po 31 marca 1902 wykazano stan funduszu:
6,017.786·18 K	zatem wynosi
48.769·08 K	różnica wpłaconego faktycznie a wykazanego funduszu rezerwowego. Powyższa niezgodność wymaga wyjaśnienia.

Końcowe uwagi.

Do broszury załączone są tablice statystyczne, które udowadniają szczegółowo każde twierdzenie. Autor kończy swoje uwagi temi słowy:

Nie wiem, jak długi termin pozostawi rada nadzorcza, ogół i rząd, obecnemu zarządowi Tow. wzajm. ubezp., aby tenże swe znakomite pomysły: reorganizacyę, administracyę i inne racye, aż do skutku doprowadził, w każdym razie nie radzę, aby termin ten był zbyt długi.

Egzystujemy jeszcze dotąd, dzięki tylko umowom z instytucyami finansowemi, zawartym przez kuratora Kieszkowskiego, gdy stał jeszcze na czele instytucyi, jako dyrektor-referent. Z chwilą jednak, kiedy się te instytucye przekonają, że zmuszając swych dłużników do ubezpieczenia się w Tow. wzajm. ubezp. w Krakowie, zmuszają ich ubezpieczać się w towarzystwie drogiem, wyłom i z tej strony się utworzy.

Zapytuję, co robi rząd, co robi oddział ministeryum spraw wewnętrznych, pod którego zarząd podpadają towarzystwa asekuracyjne? Czyż ci biedni urzędnicy, których są setki, nie składają państwu podatku z krwi, służąc w wojsku i z kieszeni? I czyż nie mają prawa żądać od państwa, aby to państwo im i ich rodzinom za ten składany podwójny podatek, spokojny kawałek chleba w pocie czoła zapracowany zabezpieczyło? Obecną dyrekcyę należałoby pozwać za trwonienie grosza publicznego przed sąd ogółu.

Z sali sądowej.

Procesy polityczne. Z Przemyśla donoszą nam: We wtorek 21 b. m. odbyła się przed sądem powiatowym rozprawa przeciw tow. Józefowi Schifflerowi za obrazę ministra kolejowego Witteka, popełnioną na zgromadzeniu kolejarzy, odbytem w marcu b. r. w Przemyślu. Oskarżonego bronił tow. dr Herman Lieberman. Po przeprowadzonej rozprawie wydał radca Pasławski wyrok, skazujący tow. Schifflera na 10 dni aresztu, albo 40 K kary. Zasądzony zgłosił zażalenie nieważności.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 23 października. 1829. Uwięzienie Promienistych w Wilnie. — 1894. Wolny uniwersytet w Brukseli. — 1901. Karol Bürkli, weteran międzynarodowej socyalnej demokracyi, zmarł w Zurychu.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: „Kamionka“, komedya w 4 aktach Meilhac'a i Halevy.

Sobota: „Balladyna“, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego.

Niedziela: „Balladyna“.

Teatr ludowy w Krakowie.

Czwartek: „Królowa przedmieścia“, wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego z muzyką Powiadowskiego.

Sobota: „Konkurs piękności“, farsa w 3 aktach ze śpiewami St. Brandowskiego.

Niedziela po południu: „Zbójcy“, tragedya F. E. Schillera. W roli Franciszka Moora wystąpi p. Stanisław Knake Zawadzki. — Wieczorem: „Konkurs piękności“, farsa w 3 aktach ze śpiewami St. Brandowskiego.

„Czas“ niezadowolony ze Spens-Boodena. „Czas“, omawiając działalność byłego ministra sprawiedliwości, nie może mu zapomnieć, że odroczył karę posłowi Daszyńskiemu w czasie wyborów do rady państwa w r. 1900. „Czas“ pisze dosłownie:

„Bez żalu przeto żegnamy pana Spens-Boodena, wznawia się natomiast w nas żal do naszej delegacyi, że wówczas tej sprawy nie uczyniła przedmiotem swoich obrad i nie wdrożyła odpowiedniego postępowania, któreby obrażonym ustawom mogło dać należne zadośćuczynienie“.

Nie będziemy przekonywać staruszków z „Czasu“, że odroczenie kary tow. Daszyńskiego nie było „łaską“ ministra, lecz prawnym aktem generalnej prokuratoryi, która wkroczyła, celem obrony ustawy, naruszonej przez niższe instancye. Dziecinny upór, z jakim „Czas“ wyjeżdża ciągle ze swoim żalem, daje jednak wiele do myślenia. Czyżby istotnie wybory były za pasem i okazała się znowu potrzeba... aresztowania posła Daszyńskiego? Może pan Starzeński znowu urządzi sobie jakiś zamach?

Fabrykant Josephy w Bielsku był głównym inspiratorem hecy antypolskiej, urządzonej w niedzielę w Bielsku. Społeczeństwo polskie ma sposobność ukarać dotkliwie tego demagoga. P. Josephy jest właścicielem fabryki maszyn w Bielsku i największym z czterech niemieckich właścicieli fabryki cementu w Szczakowej.

Maszyny swoje wysyła p. Josephy w bardzo wielkiej liczbie do Królestwa Polskiego.

Cement zaś fabryki szczakowskiej rozsyłany jest po całej Galicyi. Sprowadza go **wydział krajowy, wydziały powiatowe**, dyrekcye budowlane, a nawet miasta, jak **Lwów, Stanisławów** i wiele innych.

Fakt ten jest bardzo upokarzającym wobec tego, że p. Josephy jest zaciekłym wrogiem Polaków i nie kryje się wcale ze swemi uczuciami. Należałoby nauczyć rozumu butnego wyzyskiwacza, tem bardziej, że cement fabryki szczakowskiej nie przewyższa niczem wyrobów fabryk krajowych!

Bojkot wyrobów p. Josephy'ego byłby bardzo uzasadnionym i bardzo — skutecznym!...

Baczność, pielgrzymi jerozolimscy! W Palestynie grasuje obecnie silnie cholera, jak to przyznają nawet urzędowe telegramy. Wobec tego jest co najmniej lekkomyślnością ze strony ks. Stojałowskiego urządzanie teraz właśnie pielgrzymki do Jerozolimy! Radzimy pielgrzymom, aby odebrali od księdza St. zapłacone wkładki, gdyż szkoda każdego grosza na to niebezpieczne przedsięwzięcie! Lepiej użyć pieniędzy na jakiś uczciwy, a pożyteczny cel, jak np. na Uniwersytet ludowy.

Wystawa darów, złożonych przez delegacye podczas jubileuszu dla Maryi Konopnickiej, za zezwoleniem poetki, urządzoną została w lokalu Czytelni dla kobiet przy ul. Floryańskiej l. 32 I p. pod kierownictwem artystki-malarki p. Maryi Wolińskiej.

Śmiały złodziej grasował w sali „Sokoła“ dnia 19 b. m. w dniu jubileuszu Konopnickiej. Wśród tłoku zbliżył się nagle do pani adwokatowej E. jakiś elegancko ubrany pan i wyciągnąwszy rękę nagle, chwycił za złoty zegarek z brelokiem, szarpnął nim silnie — i znikł w tłumie z zegarkiem. Poszkodowana pani uwiadomiła o kradzieży komisarza policyi. Śmiałego złodzieja nie udało się dotychczas wytropić.

Ku czci Maryi Konopnickiej odbył się we Lwowie w poniedziałek w sali Uniwersytetu ludowego wieczorek urządzony staraniem „Ogniska kobiet“ i „Wspólnej nauki“. Wobec licznie zebranej publiczności wygłosił akademik tow. Kisielewski odczyt o twórczości jubilatki. Nastąpiły produkcye p. Aszkenazówny na fortepianie, deklamacya artysty teatru miejskiego p. Stanisławskiego i śpiew p. Kubalównej. Uroczystość zakończył artysta teatru miejskiego p. Popławski deklamacyą wiersza Konopnickiej p. t. „Przed sądem“. Licznie zebrana publiczność nagrodziła wszystkich wykonawców programu hucznemi oklaskami.

Sprawa p. Bociurkowa. Jak już czytelnikom wiadomo, wyższy sąd krajowy we Lwowie wytoczył śledztwo dyscyplinarne radcy sądowemu w Tłustem p. Bociurkowowi (Rusinowi) i zasuspendował go, a to wskutek nikczemnych denuncyacyj pism stańczykowskich, iż p. Bociurkow w czasie strejków „podburzał chłopów przeciw dworom“.

Przeciw zarządzeniu sądu lwowskiego wniósł p. Bociurkow odwołanie do najwyższego trybunału w Wiedniu, który po zbadaniu całej sprawy zniósł zarządzone przez sąd lwowski zasuspendowanie p. Bociurkowa, jako bezpodstawne. Merytoryczna rozprawa co do samej dyscyplinarki odbędzie się we Lwowie dnia 25 bm. i musi oczywiście zakończyć się uwolnieniem człowieka, który padł niewinnie ofiarą policyjnych denuncyacyj prasy stańczykowskiej.

Klęska profesora Twardowskiego. Piszą nam ze Lwowa: Wiec słuchaczów filozofii w sprawie t. zw. „komisyi lekcyjnej“ obradował przez dwa wieczory, tj. w ubiegłą sobotę i w poniedziałek. Sprawa zainteresowała bardzo żywo ogół akademików, ze względu na rolę, jaką w niej odegrał prof. Twardowski. Przed dwoma przeszło laty powstała na uniwersytecie lwowskim komisya lekcyjna pod protektoratem p. T., mająca na celu udzielanie lekcyj jedynie słuchaczom filozofii. Komisya zostawała pod ścisłym nadzorem pana protektora i funkcyonowała w ten sposób, że akademicy n. p. politycznie jej „niemili“, choćby najbardziej potrzebujący odchodzili z kwitkiem. Obecnie p. Twardowski zapragnął stworzyć sobie osobne towarzystwo o celach podobnych, jak istniejąca „Bratnia pomoc słuchaczy wszechnicy lwowskiej“, prawdopodobnie, aby tam osadzić „swoich ludzi“. Taki plan oburzył oczywiście ogół akademików, co wywołało żywą dyskusyę i sprowadziło sromotne cięgi „wysokiej polityce“ pana profesora.

Na wiecu poniedziałkowym po bardzo ożywionej dyskusyi, w której zabierało głos przeszło 20 mówców, uchwalono rozwiązanie komisyi lekcyjnej i przekazano sprawę rozdzielania zajęć akademikom w ręce towarzystwa „Bratniej pomocy“, jedynej instytucyi, w której schodzą się słuchacze uniwersytetu bez różnicy poglądów politycznych w dążeniu do poprawienia bytu materyalnego kształcącej się młodzieży. Mówcy socyalistyczni wykazali dosadnymi argumentami całą perfidyę takich planów, zmierzających do rozbicia jedności wśrod młodzieży. Wyrazem opinii wiecu, który zniweczył zapędy nieproszonych przyjaciół młodzieży, jest rezolucya tow. Wójcika, która brzmi:

„Wiec słuchaczy wydziału filozoficznego, zebrany w dniu 20 października, zważywszy, że w walce o byt, jaką olbrzymia część młodzieży akademickiej zmuszona jest toczyć, tylko zjednoczenie wszystkich sił daje możność zwycięstwa, na tej zasadzie uznaje wszelki separatyzm w dążeniu do poprawy opłakanego położenia materyalnego młodzieży za szkodliwy i z punktu widzenia koleżeńskiego za niestosowny.

Wiec nie wchodzi w motywy, będące powodem założenia osobnej komisyi lekcyjnej na uniwersytecie, uważa je jednak za rozdrobnienie sił a zatem błąd taktyczny ze względu na akcyę podjętą celem poprawy warunków bytu ogółu akademików, przekazując obowiązek pośredniczenia w udzielaniu lekcyj jedynie Towarzystwu Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej. Wiec wzywa wszystkich kolegów, którzy jeszcze nie są członkami Tow. Bratniej Pomocy, aby wpisując się do niego gremialnie, przyłożyli rękę do wspólnej pracy dla dobra wszystkich akademików“.

Wiecowi przewodniczył prezes Czytelni Dubanowicz. Imieniem Bratniej Pomocy mówił jej przewodniczący akad. Antoniewicz, z Czytelni Stroński i Bator, ze „Wspólnej nauki“ Kisielewski i Wójcik, nadto „komisarze lekcyjni“ Smolka, Bieńkowski, Terlikowski i w. i.

Defraudacye pocztowe na Węgrzech. W urzędzie pocztowym w Nagybutyin odkryto defraudacyę w kwocie 12.000 K. Pieniądze te znikły prawdopodobnie w ambulansie pocztowym. W Szegedynie uwięziono praktykanta pocztowego Pawła Felberbauera za zdefraudowanie 8.000 K.

Znów rewizya we Wrześni. Policya pruska nie może się dotąd uspokoić po ucieczce Piaseckiej i wciąż poszukuje śladów, kto ułatwił jej wyjazd i zaopatrzył ją w potrzebne na drogę pieniądze. W poniedziałek odbyła się tedy znów rewizya w tej sprawie, mianowicie u p. Ziołeckiego naprzód w prywatnem mieszkaniu, następnie w banku pożyczkowym, gdzie p. Z. jest urzędnikiem.

Rewizya nie odniosła żadnego skutku. Zapalczywość policyi pruskiej, nie mogącej przeboleć ucieczki jednej kobiety, staje się już poprostu humorystyczną.

Kokosza wojna, czyli solidarność kosztem rozdwojenia. Z powodu, iż większość agraryuszów w berlińskiem Kole polskiem, ani chce słyszeć o zmianie regulaminu i o pozostawieniu wolnej ręki żadnemu ze swych członków przy głosowaniu w sprawie ceł zbożowych, prasa drobnomieszczańska podnosi lament, iż zachłanność szlachecka, chcąca obskubać na swoją korzyść wszystkich konsumentów, wywoła niesłychane rozdwojenie w kraju. Na to odpowiada prasa wiernokołowa: *non possumus* (nie możemy): solidarność Koła — wierzcie — to świętość nietykalna, to jedyna arka nasza, kto jedną klepkę z niej usunąć pragnie i duszę swoją i kraj cały do zguby doprowadzi... Drobnomieszczaństwo jednak, które dotąd umysłem prostaczym wierzyło w humbug tych augurów nie rozumiejąc, iż owa solidarność jest zwykłym cielcem szlacheckim, na ołtarzu którego ma reszta społeczeństwa składać ciągłe ofiary szlachetczyźnie teraz, gdy rozzuchwaleni powodzeniem agraryusze, zbyt dotkliwej i widocznej żądają dziesięciny — wpada w niewiarę... Jeden z organów drobnomieszczańskich „Gazeta toruńska“ ośmiela się nawet pisać, ażeby hersztom lichwy zbożowej odmówiono na przyszłość mandatu; taką samą myśl wypowiada i „Postęp“, radząc „zawczasu obejrzeć się za nowymi kandydatami“ — dodaje wszakże sceptycznie: „za mało mamy ludzi z cywilną odwagą, którzyby chcieli stawiać takie kandydatury, któreby odpowiadały więcej naszemu rozpaczliwemu położeniu“... W łonie mieszczaństwa, istotnie ludzi takich brak, ale winna temu właśnie prasa mieszczańska, która zamiast prowadzić stałą i celową kampanię przeciw samozwańczo-narodowej, w gruncie rzeczy ugodowej i agraryuszowskiej polityce kliki szlacheckiej zdobywa się tylko na jakieś dorywcze narzekania.

Tę zgniłą atmosferę oczyścić zdoła tylko rozrost socyalizmu w zaborze pruskim — czuje to i prasa mieszczańska, strasząc socyalistami brać szlachecką. Żadne lamenty, żadne adresy z votum zaufania pod adresem p. Chrzanowskiego ani na jotę sytuacyi nie zmienią.

O statystyce powiedziećby można, iż przypomina ona cokolwiek popręg od siodła, który bywa podpisany rozmaicie zależnie od dosiadanego konika. Tę uwagę nasuwają tysiączne, a sprzeczne komentarze, którymi pisma niemieckie zaopatrują daty, zaczerpnięte z urzędowego spisu ludności w Prusiech, o ile one dotyczą ziem polskich. Na jedno godzą się wszakże dzienniki niemieckie, iż element polski najsilniej wzrasta na Śląsku, czemu pomiędzy innemi przyczynami sprzyja fakt, że z tej dzielnicy ludność polska najmniej emigruje. Stan ten zmieniłby się zapewne bardzo, gdyby przeszły popierane przez Koło polskie lichwiarskie cła zbożowe.

Z teatru komunikują nam: Odbywają się pełne próby z „Balladyny“ Słowackiego, do której dekoratornia i kostyumernia przygotowuje nowe szczegóły wystawy. Tytułową rolę odegra p. Wysocka, Alinę p. Dulębianka.

Stow. koncypientów adwokackich w Krakowie urządza w czwartek 23 b. m. o godz. 6¹/₂ wieczór w lokalu wydziału Izby adwokackiej w Krakowie, ul. Gołębia, nadzwyczajne zebranie z porządkiem dziennym: 1. Zmiana statutów. 2. Ogłoszenie konkursu na prace z zakresu prawa. 3. Wnioski i interpelacye.

Kółko mat.-fizyczne U. U. J. We czwartek dnia 23 b. m. odbędzie się walne zgromadzenia o godz. 6, względnie 6¹/₄ wieczorem bez względu na komplet, z następującym programem: 1. Sprawozdanie ustępującego zarządu. 2. Wybór nowego zarządu. 3. Wybór komitetu redakcyjnego dla wydawania skryptów. 4. Wnioski i interpelacye.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 październ. —(Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Wniosek nagły w sprawie uniwersytetu ruskiego.

Minister oświaty **Hartel** w dłuższej przemowie podniósł, że chętnie uznaje gorliwość i pilność młodzieży ruskiej. Młodzież ta cieszy się wszakże poparciem profesorów polskich. Profesorowie lwowscy niedawno przedstawili ministerstwu kilku studentów ruskich, jako kandydatów do dalszego kształcenia się. Gdy studenci ruscy zechcą się habilitować, droga dla nich również stać będzie otworem, zarówno w uniwersytecie lwowskim, jak w innych.

Głosowanie.

Następnie przemawiali poseł radykalny czeski **Czerny** (po czesku) za nagłością i poseł **Barwiński**, który polemizował z wywodami posła Starzyńskiego.

Po końcowem przemówieniu posła **Romańczuka** przystąpiono do głosowania. Wniosek posła Romańczuka o imienne głosowanie odrzucono, odrzucono też nagłość wniosku. Za nagłością głosowali wszyscy Rusini, radykalni Czesi, kilku Młodoczechów, socyalno-demokraci, Wszechniemcy i Słoweńcy.

Językowe kwalifikacye urzędników na Śląsku.

Z kolei przystąpiła Izba do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Hruby'ego w sprawie językowych kwalifikacyj urzędników na Śląsku.

Poseł **Hruby**, uzasadniając wniosek, wśród przerywań ze strony posłów Demla i Hoffmanna, omawia stosunki językowe przy władzach śląskich; udowadnia na całym szeregu przykładów, że dotychczas nic nie zrobiono, aby uwzględnić słuszne życzenia ludności słowiańskiej.

Mowa dra Körbera.

Prezydent ministrów dr. **Körber** wywodzi, że praktyka językowa w sądach na Śląsku opiera się w okręgach mięszanych na rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości z dnia 12 paździer-

nika 1882 r. Na podstawie tego rozporządzenia w tych okręgach mięszanych, w których aż do tego czasu język niemiecki był wyłącznym językiem sądowym, uznano także język czeski względnie polski jako krajowe. Używanie ich jednak ograniczono do pewnych wypadków. To rozporządzenie, którego autorem był bar. Prażak, z pewnością nie zmierzało do naruszenia ustaw zasadniczych na niekorzyść ludności słowiańskiej i polepszyło tylko istniejące stosunki. Aż do roku 1888 przyjmowano czeskie względnie polskie podania, załatwiano je jednak po niemiecku, a porozumiewanie się ustne ze stronami odbywało się w języku strony. Ta praktyka doznała od r. 1888 powolnej zmiany. Wywołały ją wzrastające potrzeby ludności i wstępowanie do sądów śląskich coraz większej ilości urzędników władających językiem czeskim i polskim. Od tego czasu w sądach śląskich o języku mięszanym spisywano także protokóły w języku stron. Zarząd sprawiedliwości nie zapoznaje faktu, że koniecznem jest uwzględnianie językowych potrzeb stron i że jest nader pożądanem dla bezpośredniego znoszenia się ze stronami. W ogólności z osób stanu sędziowskiego na Śląsku 23 władają wszystkimi trzema językami, 54 zaś dwoma, co przecież przy ogólnym etacie 115 osób nie jest tak niekorzystnym stosunkiem dla narodowości słowiańskich. Jeżeli więc na poszczególne posady w mięszanych okręgach z ludnością polską zamianowano sędziów, którzy polskiego języka, albo używanego tam dyalektu nie znają dostatecznie, to przyczyną jest to, że nie rozporządzano takimi, którzyby władali polskim językiem w słowie i piśmie.

Poseł **Demel** oświadcza, że dla ludności na Śląsku, która po największej części włada językiem niemieckim, niema potrzeby zmieniać istniejącego stanu.

Poseł **Michejda** określa rozwiązanie kwestyi językowej na Śląsku, jako sprawę nadzwyczajnie ważną i pilną. Dr. Körber nie powinien się zadowalniać pisemnemi sprawozdaniami i aktami urzędników, ale powinien je badać, a wtedy dowie się prawdy. Nie jest prawdziwem — jak to p. Demel wywodził — jakoby ludność polska na Śląsku nie żądała równouprawnienia językowego w urzędach i w sądzie. Od początku ery konstytucyjnej ludność śląska domagała się tego zapomocą całego szeregu deputacyj, uchwał, rezolucyj i wieców i ciągle się jeszcze domaga. Obecne stosunki językowe na Śląsku są niemożliwe. To, co dr. Körber powiedział o uprawnieniu języków w pisemnem znoszeniu się ze stronami, nie jest prawdziwem. Minister powinien to zbadać osobiście. Niechaj się uda do Cieszyna i przysłucha się rozprawie karnej lub cywilnej, a wtedy sam się przekona, że sprawozdania, jakie otrzymuje, są fałszywe.

Większość urzędników w rzeczywistości nie zna języków słowiańskich. Gdyby zaś tak było istotnie, jak minister oświadczył, to jest, że władają oni trzema językami, w takim razie nie chcą w tych językach urzędować, a minister powinienby przypomnieć im obowiązki. Sędzia musi znać język ludu, duszę ludu, inaczej zostanie partaczem i nigdy nie będzie dobrym sędzią. Mówca popierać będzie nagłość wniosku. (Oklaski).

Na tem przerwano dyskusyę.

Poseł **Hofer** i tow. przedłożyli wniosek nagły w sprawie usunięcia czeskich tablic sekcyjnych na jednej linii kolei lokalnej w północnych Czechach.

O godzinie $4^1/_2$ po południu posiedzenie zamknięto; następne dziś o godzinie 11 przed południem.

Wiedeń, 22 października. Posiedzenie Izby posłów zaczęło się o godz. $11^1/_2$ przed poł. Na początku odczytano

wnioski i interpelacye:

Holansky i tow. zgłaszają wniosek nagły w sprawie ustanowienia dowodu uzdolnienia w przemyśle szynkarskim.

Primavesi i tow. interpelują w sprawie zajść, spowodowanych przez Czechów w Izbie handlowej w Ołomuńcu. Interpelacya przypomina, że Czesi przy pomocy różnych instrumentów wyprawiali krzyki, a nawet przynieśli z sobą na posiedzenie tuby z gazami; sekretarz Izby z powodu tego zachorował. Interpelanci domagają się, aby prokuratorya państwa wdrożyła śledztwo.

Haase, Demel i tow. interpelują prezydenta ministrów w sprawie zajść w Bielsku, jakie się wydarzyły w niedzielę podczas otwarcia polskiej chrześcijańsko-socyalnej czytelni. Interpelanci wskazują, że uroczystość ta była dalszym krokiem w zdobywaniu Śląska przez Słowian przy pomocy państwowych i zagranicznych środków i gwałtem Polaków, dokonanym na Niemcach(!). Wobec prowokacyjnego zachowania się Polaków (!) burmistrz Bielska zabronił urządzenia uroczystości, tem bardziej, że i katolickie stowarzyszenie w rezolucyi zaprotestowało przeciw usiłowaniu zakłócenia narodowego i wyznaniowego spokoju. Mimo to rząd śląski zniósł zakaz burmistrza i zezwolił na urządzenie uroczystości pod pewnymi warunkami. Mimo wszelkich środków ostrożności nie można było zapobiedz zajściom, prowokującym niemiecką ludność Bielska. Dzięki tylko energicznemu wkroczeniu burmistrza i rozwadze większej części ludności niemieckiej, nie przyszło do wykroczeń.

Urządzenie uroczystości i życzliwe wobec niej zachowanie się rządu krajowego na Śląsku wywołało żywe zaniepokojenie u niemieckiej ludności i nieufność, czy zyska ona należytą ochronę. Dlatego interpelanci zapytują:

1. Czy prezydentowi ministrów znane jest zachowanie się rządu śląskiego wobec zeszlej prowokacyi?

2. Co prezydent ministrów zamierza uczynić, aby tego rodzaju prowokacye na przyszłość się nie powtórzyły?

Językowe kwalifikacye urzędników na Śląsku.

Z kolei przystąpiono do dalszego ciągu rozpraw nad wnioskiem nagłym Hruby'ego w sprawie językowych kwalifikacyj urzędników na Śląsku.

Poseł Franciszek **Hoffmann** (nar. niem.) polemizuje z posłem Hrubym, twierdząc, że on chce zakłócić spokój narodowościowy na Śląsku. Czechom nie wystarcza równouprawnienie, oni chcą hegemonii we wszystkich urzędach. Dążenia Słowian doznają poparcia ze strony rządu, jak to przyznał we wczorajszej swej mowie dr Koerber. $^2/_3$ urzędników na Śląsku mówi językami słowiańskimi. Rząd przez subwencyonowanie szkół nie-niemieckich na Śląsku zachęca tylko Czechów i Polaków do walki przeciw Niemcom. Krytykuje ostro subwencyonowanie i upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego, które uważa za zbyteczne zupełnie i kończy prośbą do rządu, by Niemcom zwrócił wszystko to, co Polacy i Czesi na Śląsku im zabrali.

Następnie chciał przemawiać młodoczeski poseł **Dyk**. W tej chwili jednak zaprotestowali socyalni demokraci przeciw temu, aby człowiek, który splamił się przekupstwem, śmiał publicznie występować.

Poseł tow. **Eldersch** zarzuca Dykowi, że chciał pieniędzmi wpłynąć na Czechów wiedeńskich, aby głosowali na kandydatów antysemickich do sejmu niższo-austryackiego.

Pomiędzy posłem niemieckim Albrechtem a antysemickim młodoczechem Brzeznowskym przychodzi do ostrej wymiany słów. Była obawa, że się obaj pobiją.

Gdy się wreszcie uspokoiło, zabrał głos poseł **Dyk**. (Okrzyki: „Stuguldenowy Dyk!"). Mówca poparł nagłość wniosku Hruby'ego.

Na wniosek posła Tollingera dyskusyę zamknięto i przystąpiono do wyboru mówców generalnych, którymi wybrano posła Daszyńskiego (pro) i Lindnera (contra).

Poseł **Lindner** twierdzi, że wniosek Hruby'ego zmierza tylko do rozbudzenia obstrukcyi i broni niemieckich urzędników.

Poseł tow. **Daszyński** wskazuje na program narodowy partyi socyalno-demokratycznej, który każdej narodowości zapewnia równouprawnienie i swobodny rozwój. Stosunki na Śląsku są tego rodzaju, iż drobna garstka Niemców narzuca swój język ludności polskiej.

Poseł **Pommer** (niem. narod.): Dotychczas jeszcze żaden socyalny demokrata nie przemawiał za Niemcami!

Między Pommerem a tow. Daszyńskim wywiązuje się krótka polemika, z której p. Pommer nie wyszedł cało.

Tow. **Daszyński** zaznacza w dalszym ciągu mowy, że socyalni demokraci dalecy są od tego, by któremukolwiek narodowi narzucać obcy język. Wszystkie narody w obrębie tego państwa muszą zdobyć pełne uznanie swoich praw narodowych. Socyalni demokraci nie mają też zamiaru ukrócać języka niemieckiego. Z tego powodu mówca tylko z tem zastrzeżeniem głosować będzie za wnioskiem nagłym, jeżeli zamiast słów w „Księstwie Śląsk", będą postawione słowa „w polskiej i czeskiej części kraju".

Poza walką narodową kryje się walka o prawa polityczne i socyalne i żadne reformy językowe tu nie pomogą, jak długo nie zmieni się powierzchowne traktowanie sprawy. Mówca wskazuje na to, że w kwestyi narodowej występują coraz bardziej indywidua podejrzane, które, popełniwszy rozmaite sprawki, chronią się pod flagę narodową, by korzystać z nienaruszalności.

W ostrych słowach atakuje mówca posła Dyka. Młodoczesi nie powinni byli w walce tak powańej stawiać takiego indywiduum, jak poseł Dyk.

Walka narodowościowa jest małostkową wobec ważnych i podstawowych interesów ludów. Skoro się naród politycznie i socyalnie wyemancypuje, narodowość osiągnie to znaczenie, jakie powinna mieć, a jest to tylko możliwem za pośrednictwem zniesienia przywilejów wyborczych pewnych klas. Narodowość urzędników nie wchodzi tu w rachubę, ponieważ w Austryi niema wogóle żadnej narodowej biurokracyi, istnieje tylko pewna kasta, która swe własne interesa popiera. (Oklaski).

Poseł August **Sehnal** zabiera głos celem faktycznego sprostowania i mówi po czesku. Ponieważ mówi bardzo długo Niemcy przerywają mu i wołają: Panie prezydencie, on wygłasza formalną mowę.

Powstaje ogromny krzyk i żywa wymiana słów między posłami czeskimi a wszechniemcami, tak że obawiają się, iż lada chwila przyjdzie do starcia. Kilku posłów usiłuje rozłączyć Czechów od wszechniemców.

Wśród ogromnej wrzawy wiceprezydent **Kaiser** przerywa posiedzenie. Posłowie pozostają na sali i dalej trwa poruszenie i żywa wymiana słów.

Po krótkiej przerwie wiceprezydent Kaiser otwiera posiedzenie i przywołuje posła Bergera do porządku. Wszechniemcy wołają: Slawa Kaiserowi.

Poseł **Sehnal** kończy swe przemówienie wśród żywych oklasków Czechów.

Poseł **Demel** w faktycznem sprostowaniu oświadcza, że pozostawia to publiczności i posłom do osądzenia czy on, czy Hruby jest denuncyantem. Cały świat wie, co to są za ludzie Czesi. (Głośne okrzyki oburzenia u Czechów).

Poseł **Hruby** w ostry sposób odpowiada posłowi Demlowi i polemizuje także z posłem tow. Daszyńskim, oświadczając, że poseł Dyk sam się oczyści z zarzutów.

Po dalszych faktycznych sprostowaniach i nagłość wniosku posła Hruby'ego odrzucono. Za nagłością głosowała cała prawica i socyaliści. Centrum katolickie głosowało przeciw.

Poseł **Hruby** żąda stwierdzenia ilości głosujących.

Wiceprezydent uczynił zadość temu wezwaniu i skonstatował, że za nagłością wniosku głosowało 128, przeciw nagłości 88.

Wniosek upadł, ponieważ nie było kwalifikowanej większości dwóch trzecich. (Oklaski u wszechniemców).

Poseł **Klofacz** zażądał wyboru komisyi „nagany (Misbilligungs-Ausschuss) z powodu obelgi posła Bergera, który nazwał Czechów „Lausbuben".

Wiceprezydent **Kaiser** oświadcza, że uczyni zadość temu żądaniu i zamyka posiedzenie.

Następne odbędzie się jutro o godz. 11 przed południem.

Sprawa posła Lupu.

Wiedeń, 22 października. Komisya konstytucyjna Izby posłów uchwaliła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu, że wyrok lwowskiego wyższego sądu krajowego w sprawie radcy sądu krajowego i posła p. Lupu narusza § 16 ustaw zasadniczych o nietykalności poselskiej; wyrok więc należy znieść jako nieważny.

Z klubów niemieckich.

Wiedeń, 22 października. Według ogłoszonego komunikatu niemiecka partya postępowa wybrała na wczorajszem posiedzeniu dotychczasowych swoich przywódców: Funkego, Grossa i Marcheta. Posłowi Haasemu polecono wnieść interpelacyę w sprawie uroczystości grunwaldzkiej w Bielsku.

Komunikat czeski.

Wiedeń, 22 października. Wydany wczoraj komunikat donosi, że zastępcy czeskich stronnictw opozycyjnych w parlamencie, mianowicie narodowi wolnomyślni, agraryusze czescy i narodowo-socyalne stronnictwo, uchwalili na wypadek rozwiązania Izby posłów i rozpisania nowych wyborów na podstawie obecnego składu pojedynczych stronnictw w Izbie postawić wspólną listę kandydatów i przy wyborach wzajemnie solidarnie się poprzeć.

Klub czeski przyjął jednomyślnie układ wyborczy.

Sytuacya.

Wiedeń, 22 października. Rząd przez cały dzień wczorajszy czynił starania o usunięcie wniosków nagłych, jednakże okazały się one bezowocnemi, bo Czesi nie chcą absolutnie cofnąć żadnego wniosku. Niemcy zaś odpowiadają, że nie cofną swych wniosków, dopóki Czesi nie ustąpią. Ze strony Koła polskiego interweniowano u Czechów, aby zgodzili się dyskusyę polityczną nad mową dra Körbera połączyć z pierwszem czytaniem budżetu.

Telegraf i telefon.

Pożar w Zakopanem.

Zakopane, 22 października. (Tel. „Naprzodu"). Dziś o godz. 4 rano spalił się dom na Krupówkach, mieszczący skład porcelany Kellera. Pomoc straży ogniowej była niestety spóźnioną. Szkody są znaczne. Na szczęście udało się pożar zlokalizować.

Demonstracye na politechnice.

Wiedeń, 22 października. Wczoraj odbyły się na politechnice demonstracye studentów z powodu, że sale politechniki są za małe, aby pomieścić wszystkich zapisanych słuchaczy. Rektor przyrzekł zaradzić niedogodnościom i prosił słuchaczów, aby nie schodzili z legalnej drogi. Niezadowoleni z tej odpowiedzi postanowili studenci dopóty nie uczęszczać na wykłady, póki ich żądania nie zostaną spełnione.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 22 października. W sejmie węgierskim przedłożono dziś budżet, który wykazuje wydatki zwyczajne i nadzwyczajne w sumie 1.090,462.000 K, ogólne dochody zaś w sumie 1.090,936.000 koron. Nadwyżka wynosi 473.000 K. Między wydatkami znajduje się także nowa pozycya 2,000.000 K na podwyższenie listy cywilnej.

Proces przeciw królowi belgijskiemu.

Berlin, 22 października. Dzienniki londyńskie donoszą, że hrabina Lonyay i wierzyciele księżnej Ludwiki Koburskiej zamierzają wytoczyć proces królowi Leopoldowi o wypłacenie spadku po matce.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 22 października. Na wczorajsze posiedzenie parlamentu przybyło nader wielu posłów. Na porządku dziennym stoi dalszy ciąg obrad nad cłami na żyto i pszenicę.

Przed przystąpieniem do głosowania nad wnioskiem posła Wangenheima, zabrał głos kanclerz rzeszy hr. Bülow, dowodząc, że zawsze starał się o dobro rolnictwa i że czynione mu zarzuty są bezpodstawne. Zakończył oświadczeniem imieniem rządów związkowych, że wszystkie zmiany, odstępujące od przedłożenia odnośnie do proponowanych ceł minimalnych na żyto i pszenicę, są dla rządów związkowych nie do przyjęcia. (Poruszenie).

Następnie zamknięto dyskusyę i przystąpiono do głosowania nad cłami na żyto. Przyjęto wniosek komisyi (minimalne cło $5^1/_2$ m.) 187 głosami przeciw 152. 5 wstrzymało się od głosowania.

W dalszym głosowaniu przyjęto pozycyę 2 taryfy cłowej według redakcyi komisyi 7 m. przeciw 6 m. według przedłożenia rządowego. Następnie przy cle minimalnem na pszenicę przyjęto w myśl wniosku komisyjnego 6 marek 149 gł. przeciw 145; 5 wstrzymało się od głosowania.

Z kolei w zwykłem głosowaniu przyjęto w myśl redakcyi komisyi pozycyę II. tar. cłowej $7^1/_2$ marek.

Dalszy ciąg obrad dziś.

Echa rozruchów częstochowskich.

Petersburg, 22 października. Doniesienie dzienników, jakoby policmajster częstochowski został usunięty ze swego urzędu, jest bezpodstawne.

Debata strejkowa w parlamencie francuskim.

Paryż, 22 października. W Izbie deputowanych toczyły się wczoraj obrady nad interpelacyami w sprawie strejków górników węglowych.

Dep. Thibrier protestuje przeciw użyciu wojska.

Dep. tow. Briand w dłuższej mowie omawia wypadki w Terrenoire i przypisuje śmierć jednego z robotników brakowi zimnej krwi u żandarma i domaga się słusznego ukarania mordercy.

Dep. Lasies żąda, by do okolic strejkujących nie wysyłano wojska i by utworzono specyalną straż dla ochrony wolności pracy, poczem polemizuje z poglądami tow. Jauresa na trójprzymierze.

Dep. tow. Basley oświadcza, że towarzystwa górnicze spowodowały strejk, ponieważ nie uszanowały wolności syndykatów górników, zniżyły płace i nie chciały przystąpić do obrad. Domaga się, aby rząd zadość uczynił słusznym żądaniom górników.

Dalsze obrady odłożono do czwartku.

Strejk generalny górników we Francyi.

Lens, 22 października. (Tel. c. k. biura kor.). Ubiegła noc minęła stosunkowo dość spokojnie. W zagłębiu Pas des Calais grupa strejkujących powybijała szyby w domu jednego z górników, który nie chciał przyłączyć się do strejku.

Calaix, 22 października. Tutejsi robotnicy portowi przyłączyli się do swych towarzyszów w Dunkierce i zaprzestali pracować.

Dunkierka, 22 października. (Tel. biura kor.). Robotników portowych, zajętych przy wyładowywaniu węgla, zmusili strejkujący do zaprzestania pracy.

St. Etienne, 22 października. (Tel. c. k. biura koresp.). Około 500 strejkujących górników wyruszyło do kopalni w Cros, gdzie poprzewracali wózki z węglem. Twierdzili oni wobec robotników z kopalni, że dyrektor upoważnił ich do zabrania węgla. Zarządzono śledztwo.

Koniec strejku górników w Pensylwanii.

Wilkesbare, 22 października. Zjazd górników przyjął jednomyślnie wśród oklasków, do wiadomości sprawozdanie komisyi o uchwaleniu propozyi Roosevelta, według której spór przekazany będzie sądowi polubownemu. W czwartek nastąpi ogólny powrót do pracy. Wobec tego strejk uznany został za ukończony.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przemyśl. We czwartek 23 b. m. odbędzie się w lokalu stacyi płatniczej kolejarzy, przy ul. Błonie, ogólne zgromadzenie z porządkiem odbrad: „Stowarzyszenia spożywcze a robotnicy". Początek zgromadzenia o godz. 7 wieczorem.

Lwów. Żydowskie zgromadzenie ludowe zwołuje lwowski komitet partyi socyalno-demokratycznej na czwartek 23 bm., godz. 3 po południu, do wielkiej sali hotelu Bellevue. Na porządku dziennym są: 1) Sytuacya polityczna w Austryi (ref. tow. Hankiewicz), 2) Sprawa wydalania żydów z Rumunii (ref. tow. Menkes).

Lwów. Zgromadzenie handlowców z porządkiem dziennym: 1) Skrócenie czasu pracy w zawodzie handlowym, 2) Organizacya odbędzie się w sobotę dnia 25 bm. o godz. 3 po południu we Lwowie w lokalu stowarzyszenia zawodowego handlowców (ul. Sobieskiego l. 28).

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

POSZUKUJE SIĘ
Agentów za prowizyą
dla naszego wydawnictwa Mód do użytku męskich i damskich krawców. Zgłoszenia „Modejournalverlag", Wien V., Schönbrunnerstrasse 43. 1 3

Znakomity Bilard
fabryki Knila, **mało używany, dla braku miejsca tanio do sprzedania.** Wiadomość ul. św. Jana l. 18.

6 K. Senzacyjna Nowość. **6 K.**

Każdy może być fotografem.



Z aparatu fotograficznego „Blitz" może każdy bez poprzednej świadomości sporządzić gotowe fotografie. Lekkie kierowanie tymże. Wielkość 7 × 7. Cena kompletnego aparatu wraz z wszystkiemi przyborami i polskiem objaśnieniem w eleganckiej kasetce **6 kor. Nowość!** V. V. V. Kamera śliczny kompletny aparat fotograficzny z 6 płytami 6 × 9 lub 12 rznietymi. Nowy zamek błyskawiczny. — Cały z metalu. Pewna zmiana płyt. Składając się ze Stichera suchej płyty, ramki do kopiowania, kart, ciemnej kamerowej latarni, 2 szalek do kąpieli wywabiającej i utrwalającej, jednej auli, zatem podziwiający błyskawiczny aparat z kompletn. garniturem **12 Koron.** — Wielki bogato illustr. katalog fotogr. aparat. za nadesłaniem 50 hal. w markach. Wysyła za zaliczką
M. RUNDBAKIN, Wien IX, Berggasse 3

Dobre tanie zegary
z 3-letnią gwarancyą przesyła
HANNS KONRAD
Dom exportowy Zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3·75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct. Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne. Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.
24 —50

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO radcy med. Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—
O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO
jakoteż o leczeniu tychże.
Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach
26 **Curt Röber Brunszwik.**

Pudełka na akta
mocne i eleganckowykonane, do użytku PP. Notaryuszy, Adwokatów, Banków etc., **dostarczam na zamówienie po najniższej cenie.**
Zgłoszenia proszę nadsyłać do działu inseratowego „Naprzodu", Kraków, Poselska 15. 379 12

Rutynowany dyetaryusz
poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod adr. „Pisarz" Kraków, ul. Dajwór Nr. 31.

KOMPLETNY UNIFORM
urzędnika c. k. kolei państwowej **mało używany** tanio do sprzedania.
Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu" Kraków, Bracka l. 15.

OBWIESZCZENIE.

Zwracamy uwagę na poniżej umieszczony cennik, według którego sprzedajemy obfite zapasy wyborowych win i spirytuozów **z okolicznościowych nabytków**, przez które mają konsumenci **zaoszczędzenia 50** procent, o ile zapasy starczą, po dotychczas nieznanych tanich cenach za gotową zapłatę. Ceny **z ocleniem w koronach** za całą **oryginalną butelkę.**

Szampan (krajowy i zagran.)

	1/1 but.
Deutsch. Kaiser-Sect półsłodki	K. 1.50
Training-Club, najlepszy Sect	„ 1.75
Sparkling Wine, first Quality	„ 1.95
Lenard & Laban międzynarod.	„ 3.45
Robert Fréne-Reims, Jock.-Club	„ 4.65
V. Cliqot & Co., Reims	„ 6.40
Duminy & Co., Ay	„ 6.40
*Mauuel & Co., Reims, Silberg.	„ 6.40
*Manuel & Co., Reims, crémant	„ 7.80
*Manuel & Co., Reims, royal	„ 8.55
T. Roederer Reims, carte blanche	„ 7.35
Henriot & Co., Reims	„ 7.45

Burgundzkie:

Macon	K. 2.20
Chambertin	„ 2.75
Moulin à vent	„ 3.10
Chablis (wino do ryb i ostryg)	„ 2.10

Koniak, spirytuoza:

Koniak krajowy, dobry	K. 1.75
Koniak Michel & Co.	„ 2.25
*Koniak Michel * . *	„ 3.15
Koniak A. C. Meukow & Co.	„ 5.20
Koniak Narie Brizard & Roger	„ 6.—
Koniak Bisquit, Dubouche & Co.	„ 6.45
Rum do herbaty. rozmaity	„ 1.75
Rum Jamaica	„ 3.10
Rum Jamaica oryg.	„ 4.85
Whisky scoth dyabetyków	„ 3.75

Wina reńskie:

Oppenheimer	K. 1.25
Deidesheimer Kreutz	„ 1.85
Rüdesheimer Berg	„ 2.50
Winkler Hasensprung	„ 2.85
Claus-Johannisberger	„ 3.30

Wina na wety:

Port, stare	firmy Antonio de Torres é hijos w Maladze	K. 1.95
Port, dobre, stare		„ 2.45
Sherry old		„ 1.90
Sherry fin old extra		„ 2.50
Madeira finest		„ 1.95
Madeira extra Gold		„ 2.60
Malaga, sec duro		„ 2.25
Lacrimae Christi		„ 2.15
Vermouth di Torino		„ 1.75

Bordeaux:

Medoc, dobre wino stołowe	K. 1.60
St. Christoly-Julien	„ 1.70
Chat Livran	„ 2.15
„ **Montrose**	„ 2.45
„ **Beychevelle**	„ 2.75
„ **Lafitte Lubert**	„ 2.90
„ **Mouton d'Armailhacq**	„ 3.25
Białe Graves	„ 1.80
Białe Haute Souternes	„ 2.25

Wina Mozelskie:

Pisporter	K. 1.20
Zeltinger Schloss	„ 1.75
Berncastler Doctor	„ 2.60
Josefshöfer Auslese	„ 3.20
Berncastler Pfaffenberg	„ 3.50

Wina austr.-węgierskie:

Ofner Adelsberger, czerwone	K. 1.10
Vöslauer, czerwone	„ 1.40
Kahlenberger	„ 0.95
Badaczonyer Riesling, białe	„ 1.05
Perchtoldsdorfer	„ 1.—
Ruster Ausbruch, słodkie	„ 1.45

* oznaczone marki są także w 1/2 butelkach.

Poręcza się za wyborowy towar.

Nie liczymy za butelki, koszyki, skrzynie i inne opakowanie. Mniej niż 12 butelek (także w różnych gatunkach) nie wysyła się na prowincyę. Wysyłka za **zaliczką** lub **poprzednią** gotówką. Sprzedaż odbywa się codzień (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9 do 7.

Zamówienia przyjmuje:

Obrót ck. poczt. kasy oszcz. 880·359.
Rach. bankowy: Wiener Bank-Verein.
Adres depesz: Vinoptima.
Nr. Telefonu: 13.558.

Biuro i piwnice.
Franz Carl Schuck & Co.
WIEN, Kolinggasse 15—17.

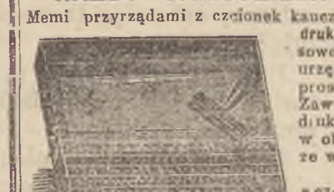


Największy wybór GOTOWYCH NAGROBKÓW
z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d.
339 25 30 znajduje się
w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 36
naprzeciw teatru.
Ceny nadzwyczaj niskie.
Hochstim i Ska.

Taniość! ZDROWIE! i dobry smak!

Baczność P. T. Gospodynie!
NOWY ARTYKUŁ SPOŻYWCZY
„KAWA ZDROWIA"
żadną inną nie dająca się zastąpić w codziennem użyciu, ze względu na swoje rozliczne zalety!
Najlepsze odezwy powag lekarskich!
56, 61% części pożywnych!!!
Działa skutecznie na żołądek i wzmacnia nervy!
Jedna jedyna próba dostateczna, aby zostać stałym konsumentem „kawy zdrowia"!
„Kawę zdrowia" nie należy uważać jako domieszkę do kawy!
Nie zawiera nader szkodliwej dla nerwów koffeiny.
Nadzwyczaj tania, gdyż cena 1 klgr. wynosi **tylko 70 centów (1 kor. 40 hal.)**
Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 centów poleca fabryka **WAŚNIEWSKIEGO I GRABOWSKIEGO w PODGÓRZU (przy Krakowie).**
Na wszystkich paczkach wskazanym jest sposób przyrządzania, którego należy się ściśle trzymać. 23—?

KAŻDY SAMODZIELNYM DRUKARZEM
Memi przyrządami z czcionek kauczuk. **może każdy natychmiast drukować:** Karty wizytowe i adresowe zawiadomienia, okólniki, urzędowe wezwania, koperty, zaproszenia na zgromadzenia, etc. Zawierają więcej czcionek niż inne drukarnie tego rodzaju będące w obiegu handlowym. Ceny wraz ze wszystkiemi przynależnościami są następujące!



z czcionek	złr.	z czcionek	złr.
65	—·70	253	2·40
90	—·85	334	3·—
127	1·20	468	3·60
140	1·60	640	5·—
211	2·—	809	6·—

PROSZĘ ZAŻĄDAĆ
cennika stampilij z najnowszą maszyneryą do liniowania i numerowania, Szablony, obcęgi do plombowania, Stemple do wypalania, Prasa do wygniatania druków, klisze do każdej odbitki, modne monogramy i ząbki na bieliznę dokładnie wykonane.



3 15

J. LEWINSON Fabryka stampilij i czcionek
Wiedeń, Adlergasse 24 (Telefon 12179)
ODESSA, Rosya Kanatnaja 12
zastępcy poszukiwani. Niestosowne przyjmuje napowrót. Cenniki darmo.

Cudowny instrument!
Nowość! TROMBINO Nowość!



bez znajomości trąbienia i nut **natychmiast** pod **gwarancyą** wygrywać można najpiękniejsze pieśni, tańce, marsze jak: „Trompeter z Säkkingu", Nie bądź zły („Sei nicht bös"), Opuszczony („Verlassen, Verlassen"). Poczta w lesie („Die Post im Walde"), „Donauwellen walc", „Radecki marsz", „Du mein Girl", Włóczęga („Landstreicher") i jeszcze przeszło 200 innych wyborowych kawałków na naszej nowowynalezionej niklowej trąbce
512 **„TROMBINO"** 2 6
Można natychmiast grać przez założenie nut, wspaniała i silna muzyka, najpiękniejsza zabawa dla domu, towarzystwa i podczas uroczystości, przy wycieczkach pieszych, wozowych, na kole i wodnych. Najweselszy towarzysz. Gra do tańca i towarzyszy przy śpiewie.
„Trombino" wraz z łatwą do nauki szkołą, kosztuje: I. gat. eleganckо niklowana z 9 tonami złr. 3 50, II. gat. elegancko niklowana z 18 tonami złr. 6·—
Nuty dla I-go gatunku 30 kr.
„ „ II-go „ 50 „
Wysyła jedynie za zaliczką
Heinrich Kertész, Wien, I., Fleischmarkt Nr. 9—922.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
Banku hipotecznego
w KRAKOWIE,
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe,
wydaje $3^1/_2\%$, i 4%
asygnaty kasowe
przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po 4% od ...
Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.
14 88—100

DO SPRZEDANIA
DUŻE JELENIE ROGI
Zgłoszenia dział inser. „Naprzodu"
Kraków, Poselska 15.

„The Gresham" Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,
zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.



Depozyt Towarzystwa przy c. k. Państwowej Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych w Austryi wynosił z dniem 1-go Lutego 1902
koron 23,037.438·10
Prospekta i nowe taryfy przesela darmo.
Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.
251 6 (Własność Towarzystwa).
Jeneralna Ajencya w Krakowie, plac Dominikański l. 4.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się zajęły akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

Z PRUS
sprowadzaną, drogą Wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie
alkaliczno-słona,
zawierająca części składowe jak
WODA SELTERSKA
wyrobu fabryki pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie
141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**
Do nabycia w aptekach i droguerуach.



Jest dumą każdej gospodyni
swojej bieliźnie piękny połysk nadać. — Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie użyciem
„Hoffmanna krochmalu z srebrzystym połyskiem"
z marką **„kot liżący łapkę"**, który to krochmal dla swej wyborności, pozyskał ogólną wziętość u P. T. konsumentów.— **Wszędzie do nabycia.**

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe
„LE GRIFFON"
Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!
Najlepsze francuskie tutki cygaretowe
27

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).